

# DZIENNIK POZNAŃSKI

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Tak Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

Nr. 234.

Czwartek 13 października

1859.

**Poznań, 12 października.** Szczególnym zbiegiem okoliczności, który jakoby symbolicznie charakteryzuje finansowe nasze czasy, dwie sprawy z dziedziny zarządu wewnętrznego które w dwóch różnych formach polskich najmocniej tego lata umysły polityki i do dziś dnia żywo zajmują, odnoszą się do zarządków kredytowych ziemskich. Tak u nas w W. Królestwie, jak w Królestwie Polskiem, rząd przystąpił do kroków, by wbrew powszechnemu sądowi w tego rodzaju instytucjach przyjętym, nie przejąć mianowania urzędników tych Towarzystw. I tu i tam najmniejszych finansowych i ekonomicznych do tego nie było powodów; i tu i tam te rządowe groźby zwłóczynami istotnej natury kredytowych stowarzyszeń i wpłynąć muszą najniekorzystniej na kurs listów zastawnych, tćm samćm bogactwo narodowe. Różnica jaka w tym wzglćdzie pomiędzy Królestwem a W. Ks. Poznańskiem polega, na tćm gćwnie polega, że tu chodziło o przesunićcie na rząd władzy mianowania naczelnych urzędników Towarzystwa, tam zaś chodzi o oddanie w rćki nominacji biurowych urzędników Towarzystwa.

W W. Ks. Poznańskiem dostatecznie czytelnikom z dawniejszych naszych w tym wzglćdzie wzmianek; nie bćdziemy się więc nad nim powozszerać. O kolizyi powstałej w Królestwie Polskiem, wspominalćmy wprawdzie pobieżnie w rubryce wiadomości z Warszawy, sprawa ta je-przybrała tak poważne rozmiary i tak mocno umysły ziemian kraju całego, że nie od rćdzićdzie nieco dokładniej ją tu wyłożć. W W. Ks. Poznańskiem Towarzystwa kredytowe ziemskie w Królestwie Polskiem były doprawo z d. 1/13 czerwca 1825 r., prawo z dnia 12 kwietnia 1838 r., i prawo z dnia 8/20 kwietnia 1841 r. Wedle tych ustaw a mianowicie wedle gćwnostawy z r. 1825 zarząd interesów Towarzystwa kredytowego ziemskiego odbywa się, odpowiedzialnemu podziałowi na województwa, przez dyrekcje szczegćlowe, w skład których wchodzi prezes i członkowie czyli radcy wybierani przez zarząznych. Te pierwsze instancje Towarzystwa ze z sobą dyrekcja gćwna do której stowarzyszenia z każdego okręgu dyrekcji szczegćlowej wyją po dwóch radców. W podobnymże składzie sędziuje władza Towarzystwa, komitet z pićtnastu radców i prezesa złożony. Tym sposobem wszyscy naczelnicy urzędnicy wybierani są przez i z pomćdy obydwateli należących do Towarzystwa, prócz dyrekcji gćwnej, którego mianowanie prawo przegćło rządowi. Ale każda z wspomnianych dyrekcji posiada, prócz owych wybieralnych urzędników to jest prezesów i radców, niemalć liczbę urzędników biurowych którzy bieżące czynności Towarzystwa w wydziałach kasy, rachunkowości, kon-administracji itd. załatwiają. Tych biurowych urzędników przedstawiały i zatwierdzały dotąd władze Towarzystwa, to jest dyrekcje szczegćlowe i dyrekcja gćwna, a to na zasadzie art. 26 ustawy Towarzystwa, który powiada: „Towarzystwo samo przez siebie urzędników załatwiać bćdzie wszelkie czynności”. W nierozdzielnym następcie takiego samostanowienia, radcy w dyrekcjach zasiadający odpowiadają w dćwnym majćtkiem swoim za czynności i nadmianowanych przez siebie urzędników. Taki był stan rzeczy od lat trzydziestu trzech i czterech miliony przechodziły przez kasy Towarzystwa, nikt nie słydział o żadnej kradzieży lub malwersacji: wszystko we wzorowym szło porządku; Towarzystwo i jego listy zastawne sżywały nietylko w kraju ale i w całej Europie jak najlepszego kredytu. Powiedzielićmy: taki był stan rzeczy. Mćżeby to powiedzieć należało: taki jest prawny stan rzeczy, bo ustaw przez cesarza i krćła sankcyonowanych a na których stan ten polega, żadne późniejsze prawo przez monarchę podpisane, wyraźnie nie uchylilo ani zmieniło.

W tym otćż zdarza się, że ogłaszają tego lata znane czytelnikom z treści, prawo o słuźbie cywilnej w Królestwie Polskiem. Ustawa ta powiada w art. 54: „Namićnik Krćlestwa oddzielnćm postanowieniem gćwno oznaczy, które mianowicie władze i u-

rzędy i na jakie posady nominować, przenosić i uwalniać mają prawo.” Jakoż w następcie tego zastrzeżenia ogłosił książe namićnik instrukcją o mianowaniu i uwalnianiu urzędników, nie ograniczając się wszelako na tych władzach i urzędach które dotąd do dziedziny rządowej należały. Podciągnął on raczej arbitralnie pod swoje przepisy i władze Towarzystwa kredytowego, stanowiąc, że biurowych urzędników tych władz, ma mianować już to dyrektor prezydujący w komisji skarbu czyli minister skarbu Krćlestwa, już to prezes dyrekcji gćwnej Towarzystwa, który jak się powiedziało, przez rząd bywa naznaczany. Tym sposobem na pośredniej drodze postanowienia księcia namićnika, doznała ustawa Towarzystwa kredytowego, przez monarchę w niczćm dotąd ani uchylona ani zniesiona, najistotniejszego przeobrażenia. Ile Towarzystwo i kredyt listów zastawnych na tćj innowacji stracićby musiały, wykladać nie potrzeba nikomu, kto z nieregularnościami, że nie powiemy więcćj, urzędniczego świata w Krćlestwie bliźej obeznany. A gdyby nawet mianowani przez rząd kasyerzy, kontrolerzy, sekretarze itd. istnćmi byli katonami, pozostawałoby zawsze ta niesłychana anomalia, że radcy wybrani przez stowarzyszonych musieliby majćtkiem swoim odpowiadać za możliwe nadużycia lub błędy urzędników, których ktoś trzeci nominuje. Bądź co bądź, rzecz cała największe wywołała poruszenie u wszystkich, których powodzenie Towarzystwa kredytowego blisko obchodzi. Radcy podają się do dymisji, nie chcąc i nie mogąc urzędować w takich warunkach. Dyrekcje reklamują gdzie mogą i zapewne aż do cesarza reklamować bćdą. Z jakim skutkiem? czas pokaże.

Jedna jeszcze wielka różnica sprawy kredytowej Krćlestwa a sprawy Ziemstwa poznańskiego, na uwagę zasługuje. Rząd pruski chwycił się obranej przez siebie drogi z dojrzałym rozmysłem, w skutek niezbląganym wzglćdów, w ścisłym bćdącym zwićzku z politycznym systemem zarządu W. Ksićstwa. Natomiast powszechnie przyjmują, że to co zaszło w Krćlestwie, stało się raczej z winy nieobeznanego należycie z prawodawstwem Krćlestwa, redaktora ustawy o słuźbie cywilnej, który był także redaktorem dopełniającego jćj postanowienia księcia namićnika, niżli z rozmysłnej intencji tego namićnika, by istniejące prawodawstwo w przedmiocie Towarzystwa kredytowego, zwłocznąć w bardzo esencyonalnej jego czćści.

Czytamy w nrze 240 Staats-Anzeigera rozporządzenie ministerstwa oświecenia z dnia 4 lipca r. b., podług którego pensje nauczycieli elementarnych miejskich mają być tymże wypłacane z góry; i rozporządzenie okćlne, wydane wspólnie przez ministerstwa spraw wewnćtrznych i skarbu z dnia 20 lipca r. b. dotyczące składu sędzi dyscyplinarnego dla urzędników administracyjnych, w sprawach, które należą do rozpoznania kr. rejencji.

**Berlin, 11 października.** Nadeszła tu wczoraj wiadomość z Petersburga, że cesarz rosyjski przybćdzie z synem swoim do Warszawy z pewnością dnia 20go b. m. Hr. Adlerberg umocowany wojskowy rosyjski u dworu pruskiego wyjedzie w końcu bieżącego tygodnia do Warszawy, ażeby tamże przy przyjmowaniu cesarza być obecnym. Wkrćtce po nim wyjedzie także tutejszy poseł rosyjski bar. Budberg do Warszawy, gdzie jak się zdaje odbędzie się liczny zjazd dyplomatów rosyjskich. Że cesarz Aleksander zjedzie także w końcu tego miesi�ca do Berlina, zdaje się nie ulegać wćtpiwości. Mówią iż zyczeniem jego jest, ażeby przyjęcie jego było bez okazałych uroczystości.

— Pruski rezydent ministerjalny w Persyi, pan Hesse, przenosi się podobno do Barcelony, w miejsce p. Minutolego, który natomiast ma się udać do stolicy perskiej, Teheranu.

— Były minister stanu, naczelný prezes prowincji brandenburskiej, dr. Flottwell, złożył mandat swój poselski do izby drugiej. Obrany on był posłem w Poczdamie.

— Tutejszy Staats-Anzeiger zamieścił w wczorajszym numerze swoim pogląd na ilość wełny sprzedanej w roku bieżącym na jarmarkach pruskich, z podaniem cen, jakie za nią płacono. Podług wykazu tego przywieziono: do Berlina 62,565, do Wrocławia 42,400, do Szczecina 16,356 1/2, do Poznania 16,071, do Landsberga 12,000, do Stralsundu 5871, do Krćlewca 3400, do Paderbornu 2293, do Kobleneyi 664, do Düsseldorfu 524, do Műhlhausen 445, do Elbląga 207, do Magdeburga 127 centnarów. Najwyższe ceny płacono w Wrocławiu; za najprzedniejszą wełnę 100 do 110 tal., za cienką 88—96 tal., za średnią 78 do 86 tal., za pospolitą 50—75 tal.; najniższe ceny dawano w Paderbornie; za najprzedniejszą 60—64 tal., za cienką 54—58 tal., za średnią 38—42 tal., za pospolitą wreszcie 27—30 tal.

**Chełmno, 10 października.** Czytamy w Nadwiślaninie: „W Działdowie zakupiła tamtejsza katolicka stacya misyonarska miejsce do pobudowania kościoła, która w przyszłym roku ma stanąć, z nim zaś stacya na stałą zmieni się parafia. Podobna wiadomość nadejdzie niezadługo z Olsztyńku, gdzie również dycecyja nasza ma swą stacyą.”

## ROSYA.

O zamierzonej przez rząd zamianie kapitałów złożonych przez osoby prywatne w bankach cesarskich, na stałą rentę, tak pisze Czas:

Bardzo ważnym krokiem co do reform finansowych przez rząd przedsięwziętych, była zamiana kapitałów złożonych przez prywatnych w bankach cesarskich, na rentę 4-procentową. Wiadomo bowiem, że bank cesarski zdawna ustanowiony z filiami w różnych miastach, przyjmował w depozyt sumy od prywatnych, płacąc od nich dawniej 5 procent, następnie 4 procent, a gdy sumy takie coraz bardziej wzrastały i do 900 milionów rs. doszły, od roku zeszłego płaci 3 procent, teraz zaś w skutku postanowienia niżej podanego 2 procent jedynie; lecz depozytariusz mógł każdego czasu po dopełnionych formalnościach sumę swoją podnieść z banku. Sumy te złozone w bankach, wypożyczał bank na dobra nieruchome, i mnóstwo właścicieli w całej Rosyi zaciągało takie pożyczki z banku, spłacane procentami, a bank pod tym względem zastępował, lubo niedokładnie, instytucją Towarzystwa Kredytowego. Rząd zmniejszwszy procent od sum w banku na 3 od sta, chcąc następnie zaciągnąć pożyczkę w kraju, a zarazem zwiększyć dochód depozytariuszów mających sumy w bankach cesarskich, postanowił, że wydane bćdą „bilety bankowe rentowe” przynoszące 4 procent, tak nazwane przez niego „niepreriwno-dochodowe bilety”, a każdy z właścicieli sum w banku depozitowanych może sumę swoją ukonsolidować i zamienić na rentę, to jest za sumę wziąć bilety bankowe dochód przynoszące, a wówczas zamiast 3 od sta bćdzie miał 4 od sta. Kto nie chciał pozostawić sumy swojej w banku na 3 procent, ani zamienić ją na rentę 4-procentową, mógł sumę swoją z banku odebrać w wyznaczonym terminie.

Gdy środek ten, jak widać, okazał się nieskutecznym i większość pozostawiała sumy swoje w banku, ani ich podnosząc, ani zamieniając na rentę 4-procentową, rząd skuteczniejszego jeszcze chwycił się teraz środka. Świeżym ukazem mniejsze jeszcze korzyści dał depozytariuszom sumy swe w banku pozostawiającym, a większe jeszcze zyski nadał zamieniającym je na bilety rentowe; albowiem postanowił wydać bilety bankowe 5-procentowe, mające być losowane i umorzone w ciągu 37 lat. Postanowił zarazem, iż osoby które otrzymały już asygnacye na 4-procentowe bilety dochodowe, które miały być wydane w skutku zeszłorocznego postanowienia, mają te znaki zamienić na nowe bilety bankowe 5-procentowe. Środek ten finansowy ukonsolidowania sum bankowych zamienieniem ich na 5-procentowe bilety, jest także zaciągnięciem wielkiej pożyczki wewnątrz kraju.

— Dzienniki rosyjskie donoszą, iż Szamil który wraz z synem wieziony do Petersburga, zachorował w drodze i zatrzymał się w Czuguniewie blisko Charkowa, spotkał się tam z cesarzem rosyjskim przybyłym na przegląd wojsk i był mu przedstawiony

w dniu 27 września. W dniu 28 z. m. cesarz odjechał do Charkowa.

## GALICJA.

Kraków, 7 października. Przedwczoraj o godzinie 3 po południu stanął w tutejszym dworcu kolei żelaznej, w przejeździe swoim ze Lwowa do Wiednia, hr. A. Gołuchowski wraz z rodziną swoją. Na dworcu oczekiwali ministra urzędnicy, duchowieństwo, obywatele ziemscy i t. d. W imieniu tych ostatnich przemówił generał Józef hr. Załuski. Była to z wszystkich dotychczasowych mów, powitań, adresów, najsmaczniejsza przemowa, bo krótka, od ckliwych pochlebstw i przesadnie wolna, i mniej więcej wypowiedzająca prawdziwe uczucia obywatelstwa. Generał Załuski powiedział:

„Jaśnie Wielmożny ministrze! Obywatele okolic krakowskich pospieszyli celem złożenia Waszej Ekscelecyi wyrazów uszanowania, życzliwości i nadziei swoich. Miło nam jest powitać Jaśnie Wielmożnego ministra, jako naszego namiestnika, współobywatela i ziomka zaszczyconego odznaczonymi względami monarchii. Życzymy Waszej Ekscelecyi powodzeń w Jego wysokim przeznaczeniu i polecamy Jego światłej opiece religią, ziemię i mowę ojców naszych.“

Minister podziękował za objawione życzenia, przyrzekł zachować w pamięci to co jego opiece polecono, dał sobie przedstawić obecnych i pożegnał zgromadzonych. Następnie przyjmował p. minister, wciąż na dworcu, przełożonych instytucji, szkół, uniwersytetu, miasta i t. d. i o godzinie 4ej ruszył w dalszą podróż do Wiednia.

Czas dzisiejszy poświęca przejazdowi byłego ministra Galicyi przez Kraków osobny artykuł wstępny, w którym wypowiada nadzieję, że nowy minister będzie wymownym u tronu orędownikiem potrzeb i życzeń kraju. „Do tej nadziei,“ mówi Czas, „uprawniają nas nie tylko owe dobrowolne manifestacje obywatelskie jakie p. ministra spotkały od jednego do drugiego końca kraju, ale nadto własne jego słowa, któreśmy mieli sposobność zasłyszec od wiarogodnych pośredników, a które jako niekiedy w poufalej wypowiedziane przemowie, nie mogą być materialem dla dziennika. Niemniej jednak wolno nam o duchu ich w ogóle powiedzieć, że usprawiedliwiały w zupełności te oczekiwania, jakie kraj wiąże do osoby nowego ministra spraw wewnętrznych i że odpowiadają myśli okólnika jego z d. 25 sierpnia wydanego do wszystkich rządów namiestniczych, o ile takowy tyczył się stosunków między władzami a mieszkańcami.“

Dotknawszy trudności położenia nowego ministra, płynących z zapowiedzi zmian organicznych w całym urzędowaniu państwa, kończy Czas temi słowy:

„W tém jednak właśnie wielka leży dla kraju naszego otucha, że te prace organiczne wykonane być mają pod kierunkiem byłego namiestnika Galicyi, a przeto że zastosowanie ich do kraju naszego opartem będzie na głębokiej znajomości jego potrzeb, charakteru narodowego, obyczajów ludu i tradycji odwiecznych. Ta otucha najwyższym jest jak sądzimy objawem hołdu, jaki kraj nasz zęgnając p. ministra złożył w pobliżu zachodnich granic swoich w Krakowie, krótkimi lecz wymownymi słowy sędziwego mówcy obywatelstwa: „Życzymy Waszej Ekscelecyi powodzeń w Jego wysokim przeznaczeniu i polecamy Jego światłej opiece religią, ziemię, i mowę ojców naszych.“

— Kto ciekaw na przykładzie obaczyć, jaki los kościoły i instytucje czeka, kiedy rząd, chociażby katolicki i apostolski, fundusze kościelne i instytucyjne zagarnia, niech rzuci okiem na los wieży Maryackiej w Krakowie, która gwałtownie naprawy potrzebuje. Kapitały przeznaczone pro fabrica ecclesiae ma rząd w swoich rękach, ale procentów nie płaci, tak, że te procenta urosły już do 13,000 złr. Dozór kościelny nie mając funduszu na potrzebne naprawy, przestawać musiał na samych tylko przedstawieniach do władz o pomienione fundusze; nie mogąc jednak nie wskórać, a nie chcąc ciężkiej na się ściągać odpowiedzialności, cały dozór kościelny kościoła Panny Maryi, to jest przewodniczący i obywatele powołani przez władzę obwodową, zażądał obecnie uwolnienia od sprawowanych obowiązków.

— O małym przypadku zdarzonym d. 4 b. m. na kolei krakowsko-wrocławskiej, taką zdaje sprawę Czas pod datą 5 października: „Dowiedujemy się od podróżnych przybyłych wczoraj wieczorem koleją północną, że pociąg, którym jechali do Krakowa, dogoniony został około godziny 5tej po południu między Szczakową a Trzebiną przez lokomotywę, ciągnącą za sobą kilka wozów naładowanych piaskiem, w skutku czego tak gwałtowne nastąpiło uderzenie, że pociąg nacierający o kilkadziesiąt kroków w tył odskoczył. Szczegółem, prócz lekkiego uszkodzenia najbliższych wagonów, strumieni krwi z nosa, guzów, śnićców, jako też mniejszych zranień, i zwykłego w po-

dobnych razach przestachu, niewydarzył się żaden smutniejszy wypadek. Nieostrożność jednak przez spotkanie się tych dwóch pociągów mogła być spowodować daleko większe nieszczęście, zwłaszcza, że starcie to nastąpiło na grobli parę sążni wysokości.“

— Przemienność temperatura tego lata staje się powodem różnych niezwykłych zjawisk. Na wielu miejscach napotykać można drzewa równocześnie pokryte owocem i kwieciami; a przed parą dniami widziano we wsi Zwierzynca niezliczone mnóstwo świętojańskich robaczek błyszczących wśród ciemnej nocy.

Lwów, 6 października. Hr. Gołuchowski wyjechał już przed dwoma dniami z powrotem do Wiednia, odgłos wszelako różnych powitań, adresów, przemów do p. ministra skierowanych, rozlega się jeszcze po dziennikach. We wszystkich od obywatelstwa ziemskiego wychodzących, położony główny przycisk, że p. minister na nowym swoim stanowisku nie zapomni kraju który go rodzi. Obywatele obwodu Jasielskiego, dla odległości nie złożyli osobiście, ale przesłali hr. Gołuchowskiemu adres, który się kończy wyrazami: „Przekonani, iż przywiązanie do rodzinnego kraju i na tém szczytnym stanowisku twym usiłowaniu przewodniczyć będzie, polecamy się i t. d. życzliwi i przychylni rodacy.“

Z mnóstwa innych adresów na osobną zasługuje wzmiankę, jako ciekawość; adres żydów Karaimów, to jest sekty starowierców żydowskich. Adres ten został ułożony i oddany po polsku i brzmi jak następuje:

„Podajcie z was meze madre i umiejetne, i których obcowanie byłoby doświadczone w pokoleniach waszych, że je postawię przedłożonymi nad wami.“ Cap. I. V. 13. Deuteronom. (Elle Haddebarim.)

Wasza Excelencyo! W tym dniu tak uroczystym, w którym wszystkie stany ludu galicyjskiego składają Waszej Excelencyi należny hołd wysokiego szacunku i najżywszej wdzięczności za dziesięcioletnią opiekę, w skutek której tyle ulepszeń w kraju doświadczyli mieszkańcy tej prowincyi, niech i nam wolno będzie, tej małej garstce czysto Mojżeszowego wyznania, zamieszkałej od sześciu wieków w okolicach grodu halickiego, wynurzyć Waszej Excelencyi najpokorniejsze dzięki za odebrane względy i przyczynienie się za nami u tronu Najjaśniejszego Pana. Chciej Wasza Excelencyo przyjąć w dowód naszej żywej wdzięczności te najszczerze życzenia, aby manna błogosławieństwa Bożego spadła na Ciebie panie i na całą Twoję rodzinę. Mądrość Twa i sprawiedliwość niechaj zaszczerpi gałązkę oliwną zgody i przyniesie skutki błogie dla wszystkich ludów całej monarchii, w czém niech Ci dopomaga Bóg ojców naszych Abrahama, Izaaka i Jakóba.“

— Mania Galicyan do szpecenia swoich pocziwych nazwisk polskich jakimś dodatkami i najgorszego smaku i więcej jak wątpliwiej polskości, znana aż za nadto w innych częściach polskiej ziemi. W tych dniach widzieć tu można było świeży, gorszący i bolesny zarazem przykład tej manii, uredzonej z głupiej próżności a zaszczerpionej na zaustriaczeniu. Umarł w tych dniach jakiś pocziwy szlachcic Wierzbowski, był oficer wojsk polskich i kawaler legii honorowej. Ci co o szczegółach pogrzebu myśleli, przysłużyli mu się nieszczęśliwie po śmierci, drukując na polskiej kartce pogrzebowej w następujący sposób jego nazwisko: „Ritter de Wierzbowski.“ Czyż się nie bali, żeby nieboszczyk w grobie się nie przewrócił, że zgrozy, nad takim szpeceniem uczciwego polskiego nazwiska!

## FRANCYA.

Paryż, 8 października. Zabójstwo pułkownika Anviti nie mniejsze na rządzie jak na publiczności zrobiło wrażenie, dla tego też rząd przesłał natychmiast do wszystkich dzienników krótką uwagę, w której oświadcza, iż konsul francuski w Parmie odebrał rozkaz do niezwłocznego wyjazdu gdyby władze parmeńskie w jak najkrótszym czasie przykładnie morderców nie ukarały. Tej kary domaga się rząd francuski, równie jak sardyński i angielski w interesie saméj sprawy włoskiej, aby się opinia publiczna europejska przekonała o tém, że żadnej nie ma styczności między zbrodniami ulicznego motłochu, a sprawą niepodległości włoskiej, która dotychczas tak wzniosły przedstawiała widok. Niewątpliwie nieszczęsny ów wypadek przyspieszy działanie gabinetów, gdyż z każdym dniem oczywistszą staje się konieczność ostatecznego załatwienia wiszących od tak dawna trudności i wydobywania Włochów z niernormalnego położenia, którego długo wytrzymałby niemożli. Słuszne przeto czyni uwagi gabinet turyński, w nocie donoszącej posłowi przy dworze francuskim, o morderstwie pułkownika Anviti, że podobne sceny działby się nie mogły gdyby bądź silna rejencya, bądź inny rząd stały w księstwach zajmował miejsce tymczasowych i chwytających się rządów, które się mniej więcej na dyskrety ludu opierają. Chociaż twier-

dzą, że Austria radziła papieżowi, aby przyjąłski francuskie, tyżące się reformy rządu w cyach, to jednak zdaje się potwierdzać cośmój raj mówili, że polityka cesarska widocznie odarności z gabinetem wiedeńskim odstępuje. Cowley, który już wrócił z Biarritz, w najwyższym podobno zadowolony z wszystkiego co słyszał, coby naturalnie wskazywało na pewną dność zapatrywania się obydwóch gabinetów na sprawę chińską, ale i na europejskie wikiprzytém zürichskie rokowania znów wedle ostwiadomości, idą jak po grudzie, gdyż nawetpieniężnej kwestyi długi lombardzkiego niema Austria ze Sardynią zgodzić. Mimo to mówicze o prawdopodobieństwie powołania kongresu widując na nim ciężką walkę między obydwoma ciwnymi w zasadach swoich obozami. Wbrew pnegu przekonania z gabinetem angielskim, co czy Włoch centralnych, prócz Austrii, są pPrusy, których rząd jak najmocniej obstawia za restauracyą. Zresztą wszyscy oczekują z dyplomatycznych z niecierpliwością powrotu do Paryża, który podczas podróży i uroczysto Bordeaux czynnie się zająć niemoże bieżącemi wami. Objawy wyższego duchowieństwa francu na korzyść świeckiej władzy papieża nie p jak słycać, wszystkich biskupów. Dotyżczarech tylko wystąpiło w tym duchu publicznie, z Arras, Orleanu, Poitiers i Algieru; spodziew że jeszcze tylko trzech lub czterech pójdzie przykładem, inni zaś milczeć będą, nie pod tych samych przekonani i dążności; i tak n przeciwnego stronnictwa między duchowieństw podobno kardynał arcybiskup remeski. — Włoch powszechną na się ściągać zaczynają wypadki ostatnie w Stambule; wprawdzie d tamtejsze mało co mówią o spisku na życie i usposobieniu Muzułmanów, ale natomiast liwne wystawiają położenie monarchii tureckid dość groźne. Spiskowi, do których należą zna osoby, dawniejsi paszowie, żołnierze i księdzdzą w opinii publicznej Muzułmanów za m ków. Umysł się powszechnie wzburzone tak fanatyzm religijny, jako też przez bezczelne ncia i marnotrawstwo rządu. Wojsko było od niepłatne, szczególnie po prowincjach jest w nej nędzy, podczas gdy dwór ogromne summuje, a urzędnicy wyżsi kradną i odzierają, al kować. Spiskowi podczas śledztwa sądowego puja z największą odwagą jako oskarżyciele sędziów, a w wojsku duch tak jest buntowni sultan kazał co prędzej w Stambule pułkom cić żołd zaległy. Kilku znowu paszów arest potajemnie. W wielkiej obawie znajduje się chrześcijańska, którą co chwila powstanie sfawianych Muzułmanów na rzeź wystawić możn sulowie zagraniczni wzywają rządu swoje do nienia stacyi okrętowych, któreby były w ralespieczeństwa pomocą i ochroną; p. Thouvestosował podobne żądanie do Paryża. — Ces słał flotę tulońską nad brzegi Maroku głów dobn dla tego, że Anglia nadzwyczajne siły zbiera koło Gibraltaru, aby groźną postaw szyc Hiszpanią od wojny w Afryce; rząd fpopiera zamiary gabinetu madryckiego i niech ludność Afryki północnej o potędze angielsk ksze miała wyobrażenie nizeli o francuskiej. Zdrowia księcia Hieronima znacznie się pop Głównym celem podróży księcia Napoleona pno dóbr w Szwajcaryi, za które dał 750 tys był to posag żony jego księżnej Klotyldy. — że naczelnym dowódcą wojska, które do C sła, ma być generał Trochu, najmłodszy z w kich generałów dywizyjnych, bo ma dopier Ile zaś wojska i jakie w tej wyprawie udział będzie, to się dopiero rozstrzygnie po pow sarza do Paryża.

## ANGLIA.

Londyn, 9 października. Dziennik Obserwacja powtórnie, iż przyzwolenie Anglii zbędne do uregulowania kwestyi włoskiej. — dziennik, rozbierając obiegające pogłoski, w ruchach marynarki francuskiej i hiszpańskiej dla Gibraltaru i Malty.

## WŁOCHY.

Turyń, 6 października. Rząd sardyński ze względu na morderstwo w Parmie pop rządowi francuskiemu przedstawienie w które się wykazać potrzebę spieszego uregulowan pewnych stosunków Włoch środkowych. — G Piemontese, rozbierając allokucyą papies wodzi, iż gabinet sardyński wstrzymał się okiego udziału w sprawach Romanii, i że o przyjęcia dyktatury i protektoratu. Dziei spero donosi, iż w ostatnich dniach rząd

notę do Turynu. — Tutejszy bank narodowy odebrał upoważnienie założenia banku filialnego w Medyolanie; kapitał jego został podniesiony do 40. — D. 6 października wyjechał z Turynu na czas niejakie poseł pruski, hrabia Bras-de St. Simon, powierzony dozór nad sprawami poselstwa sekretarzowi legacji Karólowi Bun-Zareczają, iż rząd tutejszy odebrał od cesarskiego notę, która jest poniekąd odpowiadająca na dawniejszą notę, którą rząd piemontski wysłał do wielkich mocarstw o położeniu Włoch w obecnych. W tej nocy cesarz Napoleon powtórnie kownie zaręcza, iż interwencja Francji ograniczać będzie na radach, i że nie ścierpi, aby ktokolwiek dalej postąpił. — Podług wiadomości z Medyolu rada miejska tamtejsza poleciła panu Bormajorowi w królewskiej artylerii, aby, w celu spełnienia uzbrojenia gwardji narodowej medyolskiej, udał się do Francji i tamże zakupił zna-liczność karabinów. W tych dniach burmistrz medyolski odebrał następującą depezę od pana Botta: „Jego cesarska Mość pochwała cel mojego patriotyzmu.“

Z Modeny donoszą, iż pułkownik Frappoli nie chce być kierować organizacją wojskową pod nadzorem generała Fanty, który objawiając naczelne dowództwo znalazł wszystko w najlepszym porządku. które tylko poczyniono zmiany w mundurach, które sposobem stają się podobniejsze do piemontskich; zresztą wszystko pozostało w dawniejszym stanie. Frappoli zatrzymuje komendę nad brygadą medyolską, odmówiwszy ofiarowaną sobie godność pułkownika kwatermistrza. Już pięć pułków piechoty utworzył przez niego zorganizowanych; tworzenie szóstego zwława postępuje. Prócz tego postanowiono w tym czasie utworzenie jednego pułku huzarów, którego komendę otrzyma doświadczony oficer kawalerii węgierskiej, pułkownik Bethlen. Trzy baterie strzelców, każdy z 900 żołnierzy złożony, już zostały zebrane i wyćwiczone. Również tworzy kompania saperów. Jedna bateria artylerii już została; druga w tych dniach będzie gotową. Komendantem tej broni jest także węgierski oficer, walsy, chlubnie znany z oblężenia Komorna. Wszystko to zrobiło się w przeciągu dwóch miesięcy, a z tego wnosząc, trzeba uważać zarzuty, które czyniono włoskiej wojskowości, za niesłuszne. — Zetza di Modena udziela w jednym z ostatnich numerów swoich facsimilia różnych odpowiedzi, które król Włoch udzielał na podane petycje. Są one bardzo wzdłuż i wszerz, w kółko i w rozmaitych arakach, i okazują, iż wysoki monarcha rządy swoje prowadzi w sposób nader humorystyczny. — Decret dyktatora modenskiego zaprowadza prawa polityczne sardyńskie, i zakazuje korporacjom nabywania nieruchomości bez zezwolenia monarchy. —

Florenca, 1 października. Amerykańskiemu konsulowi w Livorno odebrano „exequatur.“ — Toskańska goeleta wojenna „Argo“, która wczoraj pod komendą sardyńskich oficerów przybyła do Spezzii, zawiesiła banderę sardyńską.

## TURCYA.

Carogród, 1 października. Komisja śledcza zasiadająca w Kuleli ukończyła już sprawę przeciwko pańskim wytoczoną, nawet wyroki już podobno zapadły i sułtanowi do potwierdzenia zostały przedłożone. Spodziewają się, że sułtan nie użyje surowości. Wojsku w Carogrodzie wypłacono zaległy żołd, a w miejsce czarnego chleba mają żołnierze dostawać kołaczki. Redifów, którzy w azjatyckiej dzielnicy Carogrodu stali kwaterą, rozpuszczono do domów. Omer pasza z Bagdadu został tu powołany, a w jego miejsce Mustafa pasza mianowany gubernatorem.

Na wyspie Krecie podobno oddział turecki, który miał uwięzić greckiego naczelnika, został mocno porażony.

— W dyplomacji tureckiej było dość w tym tygodniu ruchu. Ethem pasza posłany został do Odessy dla powitania cesarza rosyjskiego w chwili, gdy się będzie znajdował w prowincji leżącej blisko granicy Turcji; p. Aristarchi pojechał do Stokholmu dla powinszowania nowemu królowi; wiceadmirał Mehmet pasza wyprawiony został z pismem sułtańskiem do księcia Alfreda angielskiego, zwiędającego teraz w Smyrnie. Sułtan przyjmował deputacyą meidawsko-włoską, proszącą o inwestyturę dla księcia Kuzy, co było tylko spełnieniem formy, gdyż firmy inwestytury były już wyprawione i do dzisiaj są już ogłoszone w Jassach i Bukareszcie. Poślannik czarnogórski Wukowicz pojechał przez Carogród do Odessy, zapewne aby przedstawić się cesarzowi rosyjskiemu w czasie jego pobytu na Ukrainie.

— Dawna walka pomiędzy różnorodną ludnością cesarstwa Otomańskiego, świadcząca o rozkładzie tego państwa, a pojawiająca się co chwila to w tej to

w owej okolicy, zapaliła się była niedawno na Libanie między chrześcijańskimi Maronitami a muzułmańskimi Druzami. Bój ten Druzów z Maronitami, dość często zresztą powtarzający się, był tą razą bardzo krwawy; lecz przeciwko pośrednictwu konsułów powiodło się powstrzymać walkę i spowodować układ pokojowy między stronami, mocą którego Druzowie sami mają odbudować domy spalone chrześcijanom.

## DANIA.

Korespondent Czasu z nad ujścia Elby taki daje pogląd ogólny na stosunki drażliwe narodowości niemieckiej pod berłem duńskim. Wyraziwszy wątpliwość czyli prasa niemiecka te stosunki bezstronnie ocenia, najmnie, powiada, oczekiwać tego można po organie junkierskim krzyżowych rycerzy, po Gazecie Krzyżowej. Korespondent tak pisze:

Wiemy przecie z historii, czem byli Krzyżacy. Rzucicie tylko wzrokiem na Inflanty, gdzie od 30 lat rząd starał się o uwłaszczenie włóścian i polepszenie ich bytu. Wprawdzie wyzwoleniu z poddaństwa opierać się trudno w samych prowincjach nadbałtyckich, lecz junkrowie tameczni o ile mogli utrudzali wszelkie ulepszenia; a nadmienić trzeba, że lud tameczny nie jest narodowości niemieckiej. Toż samo, lubo w innej formie, w innym znaczeniu, dzieje się w niektórych krajach niemieckich, jako też i w Holsztynie. W tym ostatnim kraju dopięto tyle swego, że pod pozorem, iż Duńczycy krajem rządzą, odsunięto się od używania konstytucji bardzo swobodnej. Nie chodziło tam wszelako o narodowość jak to jedni głoszą, a drudzy łatwowierni powtarzają, lecz o przywileje arystokracji feodalnej, która z duchowieństwem protestanckim i biurokratai nie mogła znaleźć zadowolenia swego w obecności konstytucyjnej. Jak gdyby instytucje liberane były przeszkodą dla narodowego poczucia! Narodowość, która by się lekka swobodnego rozwoju, nie miałaby własnej siły żywotnej, lecz trzymałaby się mogła tylko sztucznym życiem. Holsztyńscy Niemcy lekają się, aby im nie przyszło doznać z czasem losu Alzacyi. Wszakże Alzacya nie dla tego stała się francuską, że się jej dostała w udziale wspólność swobód francuskich, lecz że w Niemczech tych swobód nie było. Dopóki do czasów Chrystyana szlachta niemiecka rządziła nie tylko w księstwach, lecz nadto i w Kopenhadze, Dania była rajem, który sięgał był do siebie przybyszów dążących do oświecenia półwyspem cymbrjskim, odkąd zaś ocknęli się Duńczycy, a nadzieja „ucywilizowania“ Danii zniknęła, obudziła się niechęć. Dziś król Fryderyk rządzi jako król konstytucyjny w prowincjach duńskich, a jako absolutny w Holsztynie i Lauenburgu, bo tak też i chciał.

— Sejm duński otwarty został 3go b. m. z polecenia króla przez p. Kriegera, ministra spraw wewnętrznych.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 12 października. Powtórzona przez nas, kilka dni temu, pogłoska o bliższych przemianach w najwyższych sferach urzędniczych W. Księstwa Poznańskiego, nie zdaje się mieć wiele więcej podstawy, jak wszystkie dotychczasowe podobne wieści. I tak jenerał konsul pruski w Hiszpanii, pan Minutoli, który wedle owej pogłoski miał zastąpić pana Puttkammera na posadzie naczelnego prezesa, ma być posłany, wedle ostatniej Nowo-Pruskiej Gazety, na jenerałnego konsula do Teheranu, w Persyi. Od Poznania trochę daleko!

Z Szubskiego, 8 października. Kiedy Towarzystwo przyjaciół nauk zapowiadało przed rokiem wydanie statystyki Ks. Poznańskiego, cieszyliśmy się tutaj, że będziemy mogli przyczynić się naszą dobrą chęcią do skutecznego tak pożądanego dzieła: tymczasem słyszymy, iż komisja statystyczna mało dopiero odebrała arkuszy wypełnionych potrzebnych liczbami i wiadomościami, a tutaj żalą się ludzie gorliwi o dobro publiczne, że im dotąd wcale nie wręczono formularzy. Jeżeli rzecz cała od razu tak oporem idzie, to wartoby wiedzieć, co jest tej powolności przyczyną; gdy się źródło złego odszuka, łatwiej się i sposoby zapobieżenia znajdują. Moją zdaniem najmniejsza jest wina komisarzy na prowincyi, którzy Towarzystwo przyjaciół nauk poruczyło rozestanie formularzy; rzadko który z nich ma tyle czasu, aby mógł dopilnować rzeczy, a mniej może jest takich, którzy przy rozlicznych stosunkach sami mają sposobność wyręczać opieszających lub objaśniać zle uprzedzonych. Główna wina jest podobno w komisji statystycznej, że nie przypomina, nie przypomina obywateli do uczynienia tej małej przysługi, i nie obmyśla sposobów, jakimi by rzecz przyspieszyć. Możeby nie było bez korzyści przypominać w pismach publicznych, zdawać sprawę z postępu prac swoich, a nawet choćby tylko jeden formularz już wypełniony, podać w Dzienniku jako wzór dla wielu takich, którzy swoje formularze chowają nieknięte w biurku dla tego, że rozumieją, iż to rzecz bardzo trudna! Nie przeczymy, że czasami, mianowicie w większych dobrach lub większych miasteczkach trudno jest sprawdzać np. stosunek narodowości lub stosunek katolików do protestantów itp.; przecież porównywanie ksiąg ludności (Stammrollen) u komisarzy obwodowych i ksiąg kościelnych ułatwiłoby pracę, a chociażby takie dochodzenie kosztowało trochę pracy, to warto cokolwiek wygody poświęcić dla przysłużenia się prawdzie.

Jeżeli w zbieraniu materiału takie trudności, to komisja statystyczna powinna się zawnazę uzbudzić w silę wytrwania, bo większe jeszcze trudności na nią czekają. Nasamprzód bez wielkiego nakładu dzieło takie skuteczniej się nie da, trzeba

będzie nie jedno na miejscu sprawdzać, trzeba po archiwach i bibliotekach prywatnych szukać uzupełniających objaśnień, a przedewszystkiem winna się komisya zapoznać z książkami i rękopismami potrzebnymi; jest w bliskości Poznania w prywatnej bibliotece w manuskrypcie: Taryffa dóbr królewskich z roku 1732, gdzie są bardzo szacowne wiadomości, dotyczące się niektórych miast i wsiów Wielkopolskich; bliższą wiadomości udzieli komisji statystycznej i chętnie o rękopis się wystaram. Ileszcze jedna rzecz! Niezawodnie ze słuszne dają się słyszeć życzenia, aby w statystyce W. Ks. Poznań. uwzględniono starożytności. Aby znać ziemię swoją, trzeba poznać jej przeszłość, trzeba pamiętki rozrzucone po całej Wielkopolsce zebrać w jeden obraz i stawić jakby jeden wielki pomnik z odłamków tylu drogiech zabytków po ojcach. Towarzystwo przyjaciół nauk winno o tym pamiętać, aby komisya nie pominęła tej potrzeby, a komisya winna starannie wylizanie pamiętek naszych Towarzystwu, jako twórcy muzeum starożytności.

Kiedy mówię o starożytnościach, nasuwa mi się na myśl wycieczka, którą tu robiłem do Wenecyi. Zjeżdżałem do wsi od strony wschodniej z góry, która panuje nad okolicą, wzrok obejmuje rozległą dolinę, oblaną wodą; dwa jeziora tylko tyle zostawiają śródkiem miejsca, ile potrzeba było, aby wieść na tym przesmyku postawić; tak więc Wenecya otoczona jeziorami przypomina położeniem swoim panią Adryatyku. Od zachodu wolny pomiędzy dwoma jeziorami przystęp opowiadał zamek ogromnych rozmiarów. Budowany w kwadrat, którego każda ściana ma 40 kroków, mury grube z połowego kamienia, spajane wapnem; od pierwszego piętra poczyna się mur z cegły wielkiego podługnego formatu. Pół ściany południowej prawie zupełnie się ostało. Od strony zachodniej znać wystające mury, jakby ślady głównej bramy, do której niezawodnie most zwodzony prowadził; w narożniku północno-wschodnim jest sklep, który niedawno się zapadł i gruzami jest zasypany; kształt jego też jest kwadratowy, każda ściana blisko pięć łokci wynosi, sklepiony był w ostrołuk, okien żadnych nie masz; od sklepu tylko pod kątem rozwartym idą w górę schodki bardzo drobne, szerokości jednej cegły. Cegła w murach sklepu jest bardzo wyborna; tu zdaje się była główna baszta. Rozpołożenia komnat na parterze nie podobna odgadnąć, bo wszystko po większej części gruzami zasypało, lub zielskiem zarosło, w narożniku południowo-wschodnim, 9 kroków od ściany południowej, 7 i pół od ściany wschodniej jest dół zarosły trawą, niezawodnie ślad studni, chociaż obmurowania dostrzedz nie można. Od strony południowej stykają się z głównym gmachem mury kwadratowego przedścionka, którego każda ściana ma po ośm kroków, i do którego wnijście jest widoczne do głównego zamku. Od narożników zaś tego przedścionka idą mury pod kątem rozwartym w kierunku południowo-wschodnim i południowo-zachodnim i kończą się tu pewnie wieżami, które znów połączone są ścianą 25 kroków długą równoległą do południowej ściany głównego gmachu, tak że mury najbardziej na południe posunięte i łączące się z kwadratowym przedścionkiem mają kształt trapezu. W murze tego trapezu idącym do wieży południowo-wschodniej jest przerwa, zapewne ślad drzwi; przy wieży zaś południowo-wschodniej zdaje się, że była jeszcze baszta, bo mury tutaj rozstępują się w liniach regularnych krzywych. U fundamentu ściany najbardziej na południe położonej przy wieży południowo-wschodniej jest dziura, idąca w kierunku poziomym, pewnie do sklepów; przy wejściu z przedścionka do głównego gmachu jest w murze także dziura długa, umyślnie zostawiona, pewnie do zasuwania zapory.

## Telegrams ostatnie.

Paryż, 12 października. Dzisiejszy Monitor zamieszcza streszczoną odpowiedź cesarza na przemowę arcybiskupa w Bordeaux.

Cesarz powiedział: Arcybiskup pochwała intencje cesarza, nie tai atoli trudności z niemi połączone; dopełnia swęj wzniosłej misji i stara się więcej o ustalenie zaufania, aniżeli o alarmowanie.

Cesarz spodziewa się, że kościół osiągnie nową chwałę, jeżeli upowszechni się przekonanie, że doczesna władza papieża nie sprzeciwia się wolności i niepodległości Włoch. Nie wdając się w rozprawy obszerne ogranicza się cesarz na przypomnieniu, że rząd, który papieża na tron przywrócił, taką mu jedynie udziela radę, która wynurzona z największym uszanowaniem i najszczerzą powolnością, interesom papieża najlepiej odpowiada. Słusznie też obawia się papież tego dnia może już niedalekiego, w którym Francuzi opuszczą Rzym, gdyż Europa dopuścić niemoże, aby dziesięcioletnie zajęcie w nieskończoność się przedłużyło.

Ale cóż pozostanie po powrocie Francuzów? Anarchia i terroryzm, albo też pokój? Jest to pytanie, którego ważność stawa każdemu przed oczyma. Aby je rozwiązać, potrzeba zamiast podniecać namiętności, spokojnie poszukiwać prawdy i błagać Boga, aby ludy i królów o prawach i obowiązkach ich raczył oświecić.

Univers otrzymał napomnienie. (P. Z.)

Marsylia, 10 października. Wczoraj udał się papież do Castel Gandolfo, gdzie przyjął księcia Grammont. Jutro wyjeżdża hrabia della Minerva z Rzymu. (Pr.-Z.)

## Sprostowanie.

W numerze 232 Dziennika, u początku wiadomości z Warszawy, zamiast:

„ukazu warszawskiego“

czytaj:

„ukazu cesarskiego“.

